VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (nr 117)**

z dnia 11 lipca 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (nr 117)

11 lipca 2013 r.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Stanisławy Prządki (SLD)**, przewodniczącej Komisji, i **Roberta Kropiwnickiego (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja z działalności Krajowej Rady Sądownictwa w 2012 r. (druk nr 1448);

– informacja o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 stycznia 2012 r. – 31 grudnia 2012 r. (druk nr 1302).

W posiedzeniu udział wzięli: **Małgorzata Niezgódka-Medek** wiceprzewodnicząca Krajowej Rady Sądownictwa, **Agnieszka Rudzińska** zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej wraz ze współpracownikami oraz **Marek Bieńkowski** dyrektor Departamentu Porządku i Bezpieczeństwa Wewnętrznego Najwyższej Izby Kontroli.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Daniel Kędzierski**, **Ewa Kwiatkowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Stanisława Prządka (SLD):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Zanim przywitam gości i zanim przejdziemy do realizacji porządku, mam taką informację, którą chciałabym skonsultować z obecnymi. Proszę państwa, ponieważ o godzinie 11.00 pani marszałek Sejmu zarządziła głosowania, więc mam potrzebę uzgodnienia z państwem naszego porządku. Będę musiała albo zarządzić wtedy przerwę, albo się tak podzielimy. I tutaj chciałabym skierować pytanie do wiceprzewodniczącej Krajowej Rady Sądownictwa pani Małgorzaty Niezgódki-Medek w sprawie informacji, którą będzie pani w imieniu KRS nam przekazywać i naszej dyskusji, której koniec możemy w jakiś sposób określić czasowo. Czy godzina wystarczy? Jakie jest pani zdanie?

Wiceprzewodnicząca Krajowej Rady Sądownictwa Małgorzata Niezgódka-Medek:

Tak. Natomiast jestem do państwa dyspozycji tak długo, jak państwo będą tego wymagali.

Przewodnicząca poseł Stanisława Prządka (SLD):

Rozumiem. Proszę państwa, gdyby była taka sytuacja, że postaramy się w ciągu godziny ten pierwszy punkt zrealizować, to wtedy moglibyśmy wszystkich państwa do drugiego punktu poprosić np. na godzinę 11.15, a teraz moglibyśmy państwu dać swobodę wyboru – albo pozostania z nami, albo pójścia na kawę i przyjścia na swój punkt drugi o godzinie 11.15. Zakładamy, że taki jest planowany czas głosowań. Być może one mogą się chwilę przedłużyć, ale to jest na godzinę 11.15 w tej samej sali. Wybór i decyzję państwu pozostawiam.

Zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej Agnieszka Rudzińska:

Rzeczywiście, może wyjdziemy. Będzie więcej tlenu.

Przewodnicząca poseł Stanisława Prządka (SLD):

Bardzo dziękuję. W takim razie do zobaczenia. Przystępujemy więc do realizacji porządku obrad. Witam państwa posłów oraz zaproszonych gości. Porządek dzienny obejmuje zapoznanie się z informacją z działalności KRS w 2012 r. (druk nr 1448). Tę informa-

cję przedstawi pani wiceprzewodnicząca KRS. W drugim punkcie mamy zapoznanie się z informacją o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 2012 r. (druk nr 1302). Informację będzie przedstawiał prezes IPN. Punkt trzeci dzisiejszego posiedzenia to rozpatrzenie projektu planu pracy Komisji na okres od 1 lipca do 31 grudnia 2013 r. Punkt przedstawia przewodniczący Komisji.

Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie słyszę.

Przystępujemy wobec tego do realizacji porządku. Punkt pierwszy obejmuje zapoznanie się z informacją z działalności KRS w 2012 r. Jeszcze raz chcę powitać panią Małgorzatę Niezgódkę-Medek, wiceprzewodniczącą KRS. Państwo posłowie informację otrzymali w druku nr 1448. Uprzejmie proszę panią sędzię o zabranie głosu w celu przedstawienia informacji z działalności KRS w ubiegłym roku. Proszę uprzejmie, pani sędzio.

Wiceprzewodnicząca KRS Małgorzata Niezgódka-Medek:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Szanowna pani przewodnicząca, szanowne panie i panowie posłowie, chciałam przede wszystkim przeprosić w imieniu pana przewodniczącego sędziego Antoniego Górskiego za to, że nie mógł przybyć na to dzisiejsze posiedzenie Komisji ze względu na zbieg terminów. Po pierwsze, mamy dodatkowe posiedzenie KRS w lipcu. Dwa razy będziemy się spotykali ze względu na liczbę zgłoszeń na stanowiska sędziowskie, które muszą być przez nas przeanalizowane. Po drugie, pan przewodniczący ma konsultacyjne spotkanie u pana prezydenta, związane z jedną z inicjatyw Rady, o której też chciałam państwu powiedzieć. Inicjatywa ta dotyczy przywrócenia – w innym, co prawda, ujęciu ustrojowym – stanowiska asesora.

Może przejdę do przedstawienia państwu podstawowych kwestii zawartych w informacji, którą KRS państwu przekazała. Nie będę, oczywiście, przedstawiała tutaj wszystkiego, co w tym tekście jest napisane, w szczególności danych liczbowych, które są bardzo ciekawe, ale wydaje mi się, że te szczegółowe dane każdy z państwa może na stronach 13 i 16 przeanalizować. One dotyczą podstawowego zadania KRS, jakim jest przedstawianie panu prezydentowi kandydatów na stanowiska sędziów wszystkich szczebli i wszystkich sądów w naszym kraju. Zgodnie z konstytucją, Rada jest organem, który stoi na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów, z tym że niezależnie od tego ogólnie określonego zadania, konstytucja i w ślad za nią ustawa jako podstawowe zadanie Rady wskazuje właśnie dokonywanie wyboru osób, którym pan prezydent wręczyłby akty powołania na stanowiska sędziowskie. Może od tego podstawowego zadania zacznę również i dlatego, że to zadanie – jak to liczyliśmy – zajmuje nam około 80% czasu, który w ogóle poświęcamy na wszystkie zadania, którymi zajmuje się KRS.

W 2012 r., czyli roku, który obejmuje to sprawozdanie, odbyliśmy 15 posiedzeń plenarnych. Jak państwo widzą, to jest więcej niż jedno posiedzenie w miesiącu. Takie posiedzenia zajmują około tygodnia. One trwają cztery dni, piąty dzień jest dniem, kiedy przygotowuje się posiedzenia, ale niezależnie od tego jeszcze – zgodnie z przepisami obowiązującej ustawy – sprawy na posiedzenia muszą być przygotowane przez zespoły KRS, co także wymaga dodatkowego spotykania się członków zespołów. Zresztą, jeżeli chodzi o przygotowywanie spraw personalnych, o których w tej chwili mówię, to jeśli kandydatami ubiegającymi się o stanowiska sędziowskie są osoby pochodzące z takich zawodów, jak adwokat, radca prawny, notariusz, radca Prokuratorii Generalnej czy prokurator, to wówczas w posiedzeniach zespołu z głosem opiniodawczo-doradczym biorą udział także przedstawiciele odpowiednich samorządów. Mówię o tym, żeby zilustrować po prostu ilość czasu, jaką pochłania to najistotniejsze – z punktu widzenia również i potrzeb państwa – zadanie, jakim jest dobór najlepszych kandydatów na stanowiska sędziów.

W 2012 r. liczba zgłoszeń, które wpłynęły do Rady, wyraźnie się zwiększyła. Mieliśmy 3624 zgłoszenia w porównaniu z niecałymi 3 tys. zgłoszeń w 2011 r. Wtedy było 2938 zgłoszeń. Przy czym też należy podkreślić, że te zgłoszenia pochodziły od 1629 osób.

Zresztą nie ma w tej chwili żadnych przeszkód prawnych, żeby ta sama osoba zgłaszała się na więcej miejsc, nawet żeby w tym samym czasie takich zgłoszeń dokonywała. To, oczywiście, wywołuje określone trudności. Minister sprawiedliwości, dostrzegając

tutaj problem, podjął próbę zmiany Prawa o ustroju sądów powszechnych. Z tego, co się orientuję, to prace nad tą nowelizacją jeszcze cały czas trwają. Jest ona na etapie prac rządowych. Kłopot polega na tym, że jeżeli jedna osoba zgłasza się w tym samym czasie do trzech, czterech, pięciu sądów, to tworzony jest – no, powiedzmy – w pewnym sensie sztuczny tłok. Oczywiście, to także nakłada dodatkowe obowiązki nie tylko na KRS, ale również i na organy sądów, które na tym wcześniejszym etapie muszą taką osobę ocenić, muszą przedstawić swoje stanowisko. Taka osoba jest wielokrotnie w tym procesie nominacyjnym oceniana. Oczywiście, zjawisko zgłaszania się kandydatów równocześnie na kilka miejsc dotyczy przede wszystkim osób ubiegających się o pierwsze stanowisko sędziowskie, tj. sędziego sądu rejonowego. Tam, na poziomie właśnie sądów rejonowych, dochodzi do sytuacji, kiedy na jedno miejsce zgłasza się kilkunastu, nawet kilkudziesięciu kandydatów. Mieliśmy takie przypadki, kiedy o jedno czy dwa wolne miejsca ubiegało się 80-90 kandydatów.

Pewnego rodzaju problemem, jeżeli chodzi o profil zawodowy kandydatów – chodzi o ten pierwszy szczebel, czyli sądy rejonowe – jest również to, że zgłoszenia pochodzą przede wszystkim od dwóch grup zawodowych, tj. od referendarzy sądowych i od asystentów sędziów. To procentowo wyglądało w ubiegłym roku tak, jak to pokazują wykresy na stronie 14 informacji. Troszkę ponad 36% zgłoszeń to były zgłoszenia pochodzące od asystentów sędziego, 31% to były zgłoszenia, które pochodziły od referendarzy. Natomiast, jeśli chodzi o inne zawody prawnicze, to na ten najniższy szczebel, czyli sędziego sądu rejonowego, zgłosiło się tylko 6,5% osób z innych zawodów. W informacji mają państwo na stronie 13 wykaz pokazujący, jak to liczbowo wyglądało, jaka grupa adwokatów, prokuratorów, radców prawnych ubiegała się o te stanowiska.

Krajowa Rada Sądownictwa spośród tych 3624 zgłoszeń pochodzących od 1629 osób przedstawiła panu prezydentowi 346 osób z wnioskami o powołanie. To oznaczało właściwie, że o jedno stanowisko przeciętnie ubiegało się 5 osób, a przeciętnie złożono ponad 10 zgłoszeń na takie stanowisko. Jednak, jak mówię, im niższy szczebel sądownictwa, tym ta liczba zgłoszeń jest większa. Rada ma świadomość, że sytuacja, jaka jest obecnie, wynika – można powiedzieć – z faktu, że z roku na rok mamy coraz więcej młodych ludzi kończących wyższe studia prawnicze na kilkudziesięciu uczelniach w kraju, magisterskie studia prawnicze. Zresztą tak na marginesie chciałam zasygnalizować pewien problem, który w tej chwili powstaje. To jest kwestia dwuszczeblowych studiów prawniczych na bazie studiów magisterskich, na bazie dowolnych studiów wyższych. Rada przedstawiała w ubiegłym roku i w tym roku pewnie ponownie przedstawi swoje negatywne stanowisko co do tego, żeby osoby, które nie mają 5-letniego pełnego wykształcenia prawniczego, mogły się ubiegać o stanowiska sędziowskie. Zresztą minister sprawiedliwości też dostrzegł ten problem i są też przygotowywane zmiany w ustawie – Prawo o ustroju sądów powszechnych, co tylko sygnalizuję.

Można powiedzieć, że drugi problem jest poważniejszy. W przypadku tych dwóch grup zawodowych, jakimi są asystenci i referendarze, mamy do czynienia może już nie z tak młodymi ludźmi, bo granica wieku osób powoływanych na pierwsze stanowisko sędziowskie z roku na rok się przesuwa. W tej chwili to są głównie 30-latkowie. Jak przeglądamy te zgłoszenia, są to roczniki 1981–1982. Nawet już zaczynają się pojawiać roczniki 1983. Mimo że granica wieku wynosi 29 lat, ona jest przekraczana, ale głównie chodzi nam o to, że asystenci i referendarze nie mają tego doświadczenia w orzekaniu. Może referendarze w pewnym stopniu tak, ale to jest jednak orzekanie na podstawie dokumentów, za biurkiem, nie na sali rozpraw.

Z tego względu KRS już w ubiegłym roku podjęła działania, które miały, po pierwsze, dać nam obraz oceny tej sytuacji przez osoby, które mają ten bieżący, zawodowy kontakt z wymiarem sprawiedliwości. Przeprowadzaliśmy takie badania ankietowe na przełomie lutego i marca 2012 r. wśród sędziów, adwokatów, radców prawnych i prokuratorów co do oceny obecnego systemu naboru na stanowisko sędziego. Prawie 60% – ponad 57% – respondentów negatywnie oceniło obecny system, sygnalizując nam w swoich odpowiedziach, że ci młodzi sędziowie, powoływani obecnie, kiedy nie ma instytucji asesury, jednak są gorzej przygotowani i gorzej radzą sobie na sali rozpraw niż ta poprzednia generacja sędziów, która okres asesury, tę próbę w ramach asesury, odbyła.

Rada zorganizowała też wspólnie z Senatem konferencję poświęconą tej problematyce. Znaleźliśmy także zrozumienie w Ministerstwie Sprawiedliwości. Akurat to jest ta dziedzina, gdzie współpraca między Radą a MS wyglądała w ubiegłym roku bardzo dobrze. Został przygotowany przez ministra sprawiedliwości taki wstępny projekt, który zaprezentowano panu prezydentowi. W tym tygodniu m.in. odbywają się konsultacje w sprawie ewentualnego zaaprobowania tego projektu, tej idei powrotu do asesury, oczywiście, w innym kształcie. W tym projekcie przewiduje się, że asesorów powoływałby pan prezydent na wniosek KRS, z tym że na czas do 5 lat. Chodzi o to, żeby to dożywotnie powołanie danej osoby na stanowisko sędziego następowało jednak po dokonaniu oceny działalności tej osoby już w sądzie, na sali rozpraw, przy podejmowaniu decyzji, czego w przypadku asystentów i referendarzy w tej chwili nie mamy.

Jeśli chodzi o pozostałe grupy zawodowe, to – jak państwo widzą z tych danych – osób, które zgłaszały się z innych zawodów prawniczych, nie było wiele. Ta grupa 6,5% osób zgłaszających się na stanowiska sędziów sądów rejonowych świadczy o tym, że dla przedstawicieli innych zawodów prawniczych zawód sędziego nie jest na tyle atrakcyjny z jednej strony. Z drugiej strony, co też chciałam podkreślić, osoby z tych innych zawodów mają jednak świadomość, że w procedurze oceniania w wielu przypadkach – w szczególności na poziomie sądów, które w ramach zgromadzeń ogólnych, w ramach kolegiów w sądach okręgowych, przedstawiają swoją opinię o kandydatach – będą postrzegane gorzej niż osoby związane z wymiarem sprawiedliwości. To w sumie powoduje sytuację taką, że tych kandydatów z innych zawodów, biorąc pod uwagę generalną liczbę kandydatów, zgłasza się niewielu. Niewielu jest też powoływanych przez pana prezydenta i wskazywanych przez KRS. W ubiegłym roku było to 9 radców prawnych, 6 prokuratorów, 2 adwokatów, 4 osoby wykonujące inny zawód, tzn. 2 urzędników, 2 przedstawicieli nauki. Jest to na pewno problem. To jest, oczywiście, mój osobisty pogląd, ale uważam, że dobrze jest, jeżeli wymiar sprawiedliwości jest wzbogacany o osoby mające także inne przygotowanie zawodowe, inne doświadczenie. Jednak trzeba też mieć świadomość, że w tej chwili w owej grupie, w szczególności w grupie radców prawnych i adwokatów, która zgłasza się na pierwsze stanowisko sędziego do sądu rejonowego, przeważają osoby bardzo młode, z bardzo krótkim doświadczeniem zawodowym. W gruncie rzeczy to ich doświadczenie zawodowe tak wiele nie różni się od doświadczenia zawodowego referendarzy czy asystentów. Zresztą bardzo często są to osoby, które jeszcze niedawno były tymi referendarzami czy asystentami. Uzyskały wpis na odpowiednią listę adwokatów czy radców prawnych, no i starają się o powrót do sądownictwa. Myślę, że biorąc pod uwagę zwiększającą się liczbę adwokatów i radców prawnych, w związku z tym też trudniejszą sytuację na wolnym rynku, liczba tych młodych kandydatów z innych zawodów może wzrośnie. Tylko to też – można powiedzieć – nie są kandydaci gatunkowo odmienni od asystentów bądź referendarzy. Również i wiekowo są w podobnym wieku. Jest to generacja 30-latków. Nie widać więc, przynajmniej w tej chwili – ani w 2012 r., ani w roku obecnym, jak to analizowaliśmy – takiej sytuacji, kiedy o stanowiska sędziów ubiegaliby się prawnicy dojrzali, z dużym doświadczeniem zawodowym.

Może jest tylko jeden wyjątek. Dotyczy to sądownictwa administracyjnego, gdzie rzeczywiście liczba osób pochodzących z innych zawodów jest większa i są to prawnicy już z większym doświadczeniem. To zresztą wynika także z bariery wiekowej i stażowej, która jest w sądownictwie administracyjnym. Jeśli chodzi o wojewódzkie sądy administracyjne, wynosi ona 35 lat. Jeśli chodzi o Naczelny Sąd Administracyjny, jest to 40 lat.

Chciałam powiedzieć państwu o jeszcze jednych badaniach, które KRS zamówiła w Centrum Badania Opinii Społecznej – o „Raporcie o stanie kadry sędziowskiej". To też było opracowane na podstawie badań ankietowych, przeprowadzanych w końcu 2011 r. Interesowała nas sytuacja, jaka jest w wymiarze sprawiedliwości. Wyniki badań, po pierwsze, potwierdziły to, co państwo, którzy bywają na salach sądowych, widzą. Potwierdziły feminizację zawodu sędziego. Im niższy szczebel, tym ta feminizacja jest większa. Mówiąc szczerze, to widać również przy analizie kandydatów, którzy się zgłaszają. Nie zrobiliśmy tutaj takiego podziału na kobiety i mężczyzn, ale więcej zgłasza się kobiet i więcej kobiet wygrywa te konkursy. Proszę mi wybaczyć, panowie posłowie, ale jeśli oceniamy kwalifikacje, to panie najczęściej mają piątki na egzaminie sędziowskim,

piątki na dyplomie, dodatkowe kwalifikacje. Oczywiście, panowie z wysokimi kwalifikacjami także są, ale jak to zaczyna się na dużych liczbach porównywać, to jest ich jednak troszkę mniej.

Poseł Robert Biedroń (RP):

Ale panowie później rządzą, a panie są niżej.

Wiceprzewodnicząca KRS Małgorzata Niezgódka-Medek:

Później się pojawia ten szklany sufit. To prawda. Jeżeli chodzi z kolei o kadrę kierowniczą, w szczególności na poziomie apelacji, Sądu Najwyższego, NSA, to tam pań np. na stanowiskach prezesów izb nie ma i nie było – o ile mnie pamięć nie myli – w historii, więc to jest też specyficzna sytuacja. Natomiast trzeba mieć świadomość, że feminizacja, w szczególności na tym najniższym szczeblu, pewne perturbacje wywołuje, związane zresztą z normalną – powiedzmy – rolą kobiety, która oprócz tego, że spełnia się zawodowo, to także w tym wieku właśnie, kiedy obejmuje stanowisko sędziowskie, najczęściej ma małe dzieci czy rodzi dzieci. W każdym bądź razie jest takie zjawisko i trzeba mieć tego świadomość.

Ciekawe jest również to, że mamy do czynienia ze stabilizacją kadry sędziowskiej. Liczba sędziów w ciągu 20 lat wzrosła dwukrotnie. W roku 1989 było 4,6 tys. sędziów. Obecnie jest ich ponad 10 tys. – około 10,6 tys. Najliczniejszą grupę (ponad 36%) stanowią sędziowie, którzy mają staż od 10 do 20 lat. Kolejna grupa (31%) to sędziowie, którzy mają staż od 5 do 10 lat. Następna grupa powyżej 20 lat, czyli między 20 a 30 lat orzekania, to 14% sędziów. Natomiast tych – powiedzmy, przepraszam – starych sędziów, pochodzących jeszcze z czasów PRL, jest bardzo niewielu. Powyżej 30 lat orzeka tylko 3% sędziów. Można więc powiedzieć, że zasadnicza wymiana kadry nastąpiła, natomiast ta kadra jest stabilna, z wyjątkiem dwóch apelacji i to też jest charakterystyczne. Są dwie apelacje, gdzie dominuje młoda kadra. W sumie można powiedzieć, że nawet niedoświadczona kadra, ze stażem do 5 lat. To są apelacje warszawska i katowicka. To są dwa takie regiony, gdzie zawód sędziego nie jest konkurencyjny do innych zawodów prawniczych i bardzo wielu sędziów, jak osiągnie już odpowiedni staż, z tego zawodu sędziego odchodzi do innych zawodów prawniczych. No, trzeba powiedzieć, że jeżeli chodzi o te dwie apelacje, w szczególności o Warszawę, to – rzeczywiście – tutaj pełni urząd mało sędziów z dużym doświadczeniem zawodowym. Jest tak w szczególności w sądach rejonowych. To jest trochę tak, że młodzi ludzie uczą młodych ludzi. Pomijając wszystkie inne okoliczności, na pewno nie ułatwia to sytuacji w tych apelacjach, gdzie to obciążenie liczbą spraw jest największe.

Jeżeli chodzi o uchwały podejmowane przez KRS w sprawach indywidualnych, to przysługuje od nich prawo odwołania do SN. Chciałam powiedzieć, że są to odwołania nie tylko w sprawach dotyczących wniosków przedstawianych panu prezydentowi, ale także w sprawach o przeniesienie sędziego w stan spoczynku, o powrót na stanowisko sędziego. W ubiegłym roku SN rozpoznał łącznie 31 odwołań w różnych kategoriach spraw. To jest niewielka liczba. W 6 sprawach uchylił uchwałę Rady i przekazał Radzie sprawę do ponownego rozpoznania. Z tym że, jeśli chodzi o uchwały w sprawach dotyczących obsady stanowiska sędziego, to były tylko 3 przypadki, kiedy SN uchylił zaskarżone uchwały i przekazał sprawę Radzie do ponownego rozpoznania. Tutaj zarzuty SN dotyczą kwestii proceduralnych. SN nie odnosi się do meritum, natomiast ocenia, czy wszystkie wymogi formalne zostały zachowane. W tych 3 sprawach sąd uznał, że Rada powinna jeszcze głębiej sprawy przeanalizować niż uczyniła to do tej pory.

Kolejna kwestia, którą chciałam państwu krótko zasygnalizować, bo wydaje mi się, że nie ma sensu odnosić się do zadania, które też zajmuje Radzie bardzo wiele czasu. Chodzi o opiniowanie projektów aktów normatywnych. Po pierwsze, te projekty aktów normatywnych, o których mowa w sprawozdaniu, to jest już historia – 2012 r., więc powiedzmy, że sprawy albo zostały zamknięte, przesądzone, albo w ogóle nie podjęto działań.

Tutaj może tylko *à propos* tych opinii chciałam podkreślić dwa postulaty, które Rada przedstawia w związku z opiniowaniem projektów aktów normatywnych. To jest nasze ustawowe zadanie. Jeden postulat sprowadza się do tego, że Rada opiniuje projekty

aktów na wczesnym etapie procesu legislacyjnego. To projekty ustaw, które są później wnoszone do laski marszałkowskiej z inicjatywy rządowej. Przedstawia się Radzie do zaopiniowania założenia, przedstawia się ten pierwszy projekt. Natomiast cały czas Rada się domaga – oczywiście, nie uchylając się od przedstawienia stanowiska w sprawie takiego wstępnego projektu – żeby przedstawiać jej ostateczną wersję projektu, która jest przekazywana Sejmowi. Chodzi nam o to, żeby Sejm miał świadomość, jakie jest stanowisko KRS, tym bardziej że ten wstępny projekt bardzo często jest głęboko zmieniany. No, i to jest taki spór między nami – powiedzmy – a rządem czy Ministrem Sprawiedliwości. Kolejny postulat, oczywiście, związany jest z częstotliwością nowelizacji kodeksów i ustaw o podstawowym znaczeniu dla systemu. Naszym zdaniem, zbyt często, zbyt łatwo kodeksy są zmieniane, często pod wpływem spektakularnych medialnie zdarzeń, ale bez jakiejś głębszej analizy. To chciałam zasygnalizować przy okazji omawiania kwestii działalności opiniodawczej Rady.

Jeżeli chodzi o sprawy z zakresu etyki zawodowej oraz sprawy dyscyplinarne, to tutaj również Rada jest tym organem, który – zgodnie z ustawą – ma czuwać nad przestrzeganiem zasad etyki zawodowej. Ma uprawnienia zawarte w przepisach Prawa o ustroju sądów powszechnych, związane ze zwracaniem się do rzecznika dyscyplinarnego o uruchamianie postępowań. Ma także możliwość wnoszenia odwołań od wyroków sądów apelacyjnych.

Chciałam powiedzieć, że w 2012 r. do Rady wpłynęły sprawy dyscyplinarne dotyczące 101 sędziów. Wszystkie one były analizowane najpierw przez komisję dyscyplinarną Rady, później były przedstawiane na posiedzeniach plenarnych, w tym było 49 nieprawomocnych wyroków sądów dyscyplinarnych. Rada podjęła 9 uchwał o wniesieniu odwołań od wyroków sądów dyscyplinarnych. Wszystkie te uchwały były wnoszone na niekorzyść obwinionych sędziów, tzn. Rada stała na stanowisku, że czyny, które zostały przez nich popełnione, powinny być surowiej ukarane niż to sąd pierwszej instancji uczynił. Rada występowała także w 3 sprawach do rzecznika dyscyplinarnego z żądaniem podjęcia czynności dyscyplinarnych. Tak wyglądała ta kwestia, jeśli chodzi o sprawy dyscyplinarne.

Niezależnie od tego, w Radzie działa także komisja do spraw etyki, która razem z komisją do spraw skarg analizuje również skargi, które do KRS wpływają – skargi na zachowanie sędziów albo które dotyczą sędziów czy sądów, z tym że ogromna większość tych skarg to, niestety, skargi, które biorą się trochę z niezrozumienia skarżących co do kompetencji Rady, bo traktują Radę jako kolejną instancję.

Nie chciałabym właśnie za długo mówić, ale jeżeli można, to jeszcze tylko na koniec powiem o postulatach Rady. O jednym już mówiłam. To jest problem asesury. Drugi postulat dotyczy szkolenia sędziów. Rada stoi na stanowisku, że w systemie kształcenia w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury zbędna jest aplikacja ogólna. My ten postulat prezentujemy ministrowi sprawiedliwości. Naszym zdaniem ostatnia zmiana ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, która dopuszcza możliwość powołania na stanowisko sędziego osoby, która nie ma egzaminu sędziowskiego, też jest argumentem za likwidacją aplikacji ogólnej. Zwracamy także uwagę na potrzebę dokonania zmian legislacyjnych w ustawie o sądach powszechnych w zakresie dotyczącym kształcenia ustawicznego sędziów. To jest problem, który jest tylko dotknięty w art. 88a Prawa o ustroju sądów powszechnych. Naszym zdaniem sprawa ta powinna być głębiej na poziomie ustawowym przeanalizowana.

No i, oczywiście, problem nadzoru Ministra Sprawiedliwości nad sądami, ale tutaj chciałam tylko zasygnalizować, że w 2012 r. Rada wniosła wniosek do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie całego szeregu przepisów w ustawie o sądach powszechnych, które naszym zdaniem przyznają ministrowi za daleko idące uprawniania do nadzorowania sądów. Nie chciałabym wchodzić w szczegóły. W informacji wniosek jest opisany. Sprawa nie jest jeszcze przez Trybunał rozpoznana.

No, i ciągle apel o odmrożenie płac urzędników i asystentów. Mamy świadomość, jaka jest sytuacja budżetowa, ale z drugiej strony mamy też cały czas sygnały, nawet na bieżąco przedstawiane przez dyrektorów sądów, że rozgoryczenie pracowników administracyjnych w sądach narasta, tym bardziej że postawiono im wyższe wymagania. Oni muszą mieć wyższe wykształcenie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Stanisława Prządka (SLD):

Bardzo dziękuję pani przewodniczącej. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby zadać pytanie bądź podzielić się uwagami? Proszę uprzejmie, pan przewodniczący Robert Biedroń.

Poseł Robert Biedroń (RP):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Dziękuję pani przewodniczącej za przedstawienie tak wyczerpującej informacji. Mam pytanie dotyczące wyboru sędziów do TK. To jest w sumie pytanie świeże, ponieważ prezydent kilka dni temu przedstawił swoje propozycje w tej kwestii. Argumentował, że propozycje dotyczące wyboru sędziów do TK służą odpolitycznieniu Trybunału. W pełni się też zgadzam z takim kierunkiem. Warto pracować nad tym, żeby było to jeszcze bardziej odpolitycznione. To jest cytat z pana prezydenta. Tam jest propozycja, żeby KRS przedstawiała propozycje kandydatów i kandydatek. W związku z tym chciałbym zapytać o to, czy KRS prowadziła dyskusję na ten temat. Czy KRS miała kiedykolwiek swoje stanowisko w tej sprawie? Chciałbym się dowiedzieć, czy państwo rozmawiali na ten temat.

Przewodnicząca poseł Stanisława Prządka (SLD):

Za chwilę, pani przewodnicząca.

Poseł Robert Biedroń (RP):

Rozumiem, że się odniesiecie na którymś etapie prac do tego prezydenckiego projektu, ale chciałbym wiedzieć, czy było już stanowisko KRS w tej sprawie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Stanisława Prządka (SLD):

Dziękuję, panie przewodniczący. Zanim poproszę panią przewodniczącą o odpowiedź, to jeszcze pan przewodniczący Stanisław Piotrowicz. Proszę uprzejmie.

Poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Do pani przewodniczącej KRS mam dwa pytania, podobne w treści. Czy projekt prezydencki dotyczący okręgów sądowych, który niedawno wpłynął do Sejmu, był konsultowany z KSR, a jeżeli tak, to z jakim skutkiem? I druga rzecz. Jakie jest stanowisko KRS odnośnie do uchwalonej przez Sejm ustawy w następstwie inicjatywy obywatelskiej, tej zawetowanej przez prezydenta? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Stanisława Prządka (SLD):

Bardzo dziękuję. Proszę uprzejmie teraz panią sędzię o odpowiedzi.

Wiceprzewodnicząca KRS Małgorzata Niezgódka-Medek:

Jeżeli chodzi o kandydatów, to powiem tak, że KRS, ale to było kilka lat temu, zajmowała takie generalne stanowisko co do tego, żeby odpolitycznić proces wyboru sędziów TK. Natomiast co do prezydenckiego projektu, jeszcze oficjalnie stanowiska Rada nie podejmowała. Przeprowadzaliśmy – nazwijmy to tak – nieformalne dyskusje, ale nie ma uchwały KRS. Na marginesie tego problemu chciałam zasygnalizować, że Rada także w swoim czasie – to było kilka lat temu – sugerowała, żeby miała uprawnienia do opiniowania sędziów sądów międzynarodowych czy wspólnotowych. Nawet w projekcie ustawy, która obecnie obowiązuje, takie uprawnienie było przewidziane (tych kandydatów przedstawia rząd), ale ono zostało w toku prac legislacyjnych usunięte. Naszym zdaniem tutaj Rada także powinna się wypowiadać.

Natomiast co do kandydatów do TK, podsumowując, myślę – ale to, oczywiście, jest mój osobisty pogląd i wiedza na bazie opinii, które były u nas wyrażane – że w tym zakresie opinia Rady będzie pozytywna. Będziemy traktowali te rozwiązania, które są zaproponowane w projekcie, jako rozwiązania lepsze od istniejących obecnie. Co do projektu prezydenckiego, to jeszcze go nie opiniowaliśmy. Jeszcze Rada nie podejmowała uchwały w sprawie tego projektu prezydenckiego, więc nie chciałabym tutaj wypowiadać się na temat tego, jakie będzie stanowisko Rady. Dlatego że zawsze jest to porównywanie tego, co mamy w tej chwili z tym, co jest zaproponowane. Natomiast ustawa, która była przedmiotem inicjatywy poselskiej, była pozytywnie zaopiniowana przez KRS.

Poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Obywatelskiej.

Wiceprzewodnicząca KRS Małgorzata Niezgódka-Medek:

Tak, tak. Ustawa, która zakładała, że to Sejm będzie tworzył i likwidował sądy. Zresztą tam mieliśmy jakieś uwagi. W tej chwili nie pamiętam, bo musiałabym sięgnąć do uchwały. Były konkretne uwagi dotyczące rozwiązań, które w projekcie zawartym w tej inicjatywie były, natomiast sama idea była przez Radę popierana. Wyrazem tego było również złożenie wniosku do TK, który tylko częściowo, w odniesieniu do sądów wojskowych, znalazł poparcie czy został poparty przez Trybunał Konstytucyjny.

Na marginesie tylko chciałam właśnie tę sprawę zasygnalizować, bo ona tak trochę umyka. Nie wiem, może MS prowadzi w tej chwili prace, ale TK w tym słynnym orzeczeniu, gdzie stwierdził, że art. 20 Prawa o ustroju sądów powszechnych jest zgodny z konstytucją, że minister może tworzyć i znosić, likwidować sądy, jednocześnie oceniał także przepis Prawa o ustroju sądów wojskowych i tam stwierdził, że wadliwe jest to upoważnienie ze względu na brak wytycznych. Tam jest półtora roku na zmianę przepisu. Podsumowując, byliśmy za tym, żeby było to dokonywane w drodze ustawowej. Tylko na marginesie mogę dodać, że w szczególności Radzie wydaje się dziwne, że 11 apelacji jest tworzonych przez ministra, a 16 województw tworzy Sejm w drodze załącznika do ustawy.

Przewodnicząca poseł Stanisława Prządka (SLD):

Bardzo dziękuję pani przewodniczącej. Ponieważ nie ma zgłoszeń, zamykam dyskusję.

Stwierdzam, że Komisja zapoznała się z informacją z działalności Krajowej Rady Sądownictwa w 2012 r.

Pozostaje nam wybór posła sprawozdawcy. Proszę o zgłoszenie kandydatów.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Proponuję panią poseł Ligię Krajewską.

Przewodnicząca poseł Stanisława Prządka (SLD):

Czy pani poseł wyraża zgodę? Czy są inne kandydatury? Nie ma.

W związku z tym pani poseł Ligia Krajewska będzie reprezentowała naszą Komisję w Sejmie.

Dziękuję pani przewodniczącej za przybycie i przedstawienie bardzo interesująco szczegółowej informacji. Chciałam jeszcze państwa poinformować, że w tej chwili zarządzam przerwę. Po głosowaniach będzie prowadzony dalszy porządek naszych obrad.

Poseł Andrzej Dera (SP):

W tej sali?

Przewodnicząca poseł Stanisława Prządka (SLD):

W tej samej sali. Wszystkich państwa posłów serdecznie zapraszam. Nie przywitałam na początku pana generała, bo nie zgłosił nam tutaj swojego udziału, ale cieszymy się bardzo. Panie dyrektorze, witam pana bardzo serdecznie. Pan Marek Bieńkowski. Miło nam i zapraszamy. Liczymy na to, że w dalszej części będzie pan uczestniczył. Dziękuję bardzo.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Witam państwa serdecznie. Wznawiamy posiedzenie po głosowaniach. Myślę, że posłowie za chwilkę jeszcze dojdą, ale już nie będziemy tracić czasu. Witam przedstawicieli IPN z panią prezes Agnieszką Rudzińską na czele, jak rozumiem. Witam ponownie pana Marka Bieńkowskiego z NIK. Pan w sprawach planu pracy.

Przechodzimy do punktu drugiego porządku obrad, czyli rozpatrzenia informacji o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 2012 r. Informację o działalności Instytutu w ubiegłym roku otrzymaliśmy w druku nr 1302. Proszę panią prezes o zabranie głosu i przedstawienie tej informacji, która była przekazana na piśmie. Myślę, że tak

skrótowo to, co było, główne wątki. Później przejdziemy do dyskusji i pytań. Bardzo proszę o zabranie głosu panią prezes.

Zastępca prezesa IPN Agnieszka Rudzińska:

Dziękuję serdecznie. Panie przewodniczący, szanowni państwo, chciałam przeprosić za nieobecność na dzisiejszym posiedzeniu pana prezesa Łukasza Kamińskiego. Informowaliśmy już państwa o tym, że pan prezes uczestniczy w uroczystościach poświęconych rocznicy zbrodni wołyńskiej i nie było możliwe, aby dzisiaj był na tym posiedzeniu. Przedstawię w skrócie najważniejsze punkty z naszego sprawozdania. Chcielibyśmy, aby na to państwo w pierwszej kolejności zwrócili uwagę. Potem, oczywiście, chętnie odpowiemy na wszelkie pytania.

Kluczowym problemem w 2012 r., jak państwo zapewne wiedzą, była sprawa siedziby IPN. To rzeczywiście zajęło nam wiele czasu i wiele starań. Przypomnę, że w związku z prywatyzacją „Ruchu" budynek przy ul. Towarowej 28, w którym miał swoją siedzibę Instytut, został sprzedany firmie prywatnej, która w tym miejscu chce wybudować biurowce. Instytutowi groziło to, że w 2013 r., bo do końca tego roku musimy się wyprowadzić, nie będzie miał siedziby w Warszawie. Wystąpiliśmy do Ministerstwa Finansów o rezerwę celową, która pozwoliłaby na spłacenie pierwszej raty i zakup tego budynku. Nie otrzymaliśmy, niestety, tych pieniędzy. W związku z powyższym musieliśmy przejść do innych działań. Dzięki wsparciu i zaangażowaniu Ministerstwa Skarbu Państwa, pana ministra Budzanowskiego i jego następcy, pana ministra Karpińskiego, udało się tę sprawę rozwiązać.

W tej chwili, w czerwcu br., uzyskaliśmy trwały zarząd w budynku na ul. Wołoskiej 7 po Agencji Rozwoju Przemysłu. Tam będziemy przeprowadzać się na jesieni br. W tej chwili częściowo – w zasadzie w większości – zostały przeniesione materiały archiwalne z budynku na ul. Towarowej. Biura będą się przenosiły prawdopodobnie po remoncie w październiku. Przeprowadzka jednak jest dla nas poważnym zagrożeniem. Na pewno będziemy musieli zawiesić... Będziemy się starali zrobić to na najkrótszy okres z możliwych, ale będzie przerwa w realizacji niektórych zadań Instytutu, właśnie związana chociażby z wyłączeniem wszystkich systemów informatycznych.

Teraz przejdę do omówienia pokrótce działalności poszczególnych pionów merytorycznych. Zacznę od pionu najmłodszego, reprezentowanego tutaj przez panią dyrektor prokurator Edytę Karolak, czyli od Biura Lustracyjnego, którego zadaniem jest weryfikacja prawdziwości oświadczeń lustracyjnych złożonych przez osoby pełniące funkcje publiczne i przygotowanie postępowań lustracyjnych. W zeszłym roku, czyli w roku sprawozdawczym, zarejestrowano w bazie 4015 nowych oświadczeń lustracyjnych. Natomiast jeśli chodzi o drugie zadanie, jakie posiada Biuro Lustracyjne, czyli tworzenie katalogów tematycznych osób represjonowanych, funkcjonariuszy i działaczy partyjno-państwowych, katalogi powiększyły się i opublikowano dane dotyczące ponad 9,8 tys. nowych osób. Zakończono jednocześnie weryfikację ponad 7 tys. oświadczeń lustracyjnych. W 68 sprawach zapadły prawomocne orzeczenia uznające, że kwestionowane oświadczenia lustracyjne są niezgodne z prawdą. W tej chwili w zasobie Biura Lustracyjnego znalazło się łącznie prawie 300 tys. oświadczeń lustracyjnych.

Jeżeli chodzi o pion prokuratorski, czyli o Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, to w zeszłym roku, tj. w roku sprawozdawczym, Komisja zakończyła 1234 śledztwa. Jednocześnie zostały podjęte nowe śledztwa, tzn. komisja podjęła śledztwa, które były zawieszone wcześniej. To śledztwa po byłej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu z lat 90. Średnie obciążenie prokuratora – to jest taka sprawa, która zawsze interesuje państwa – to jest ponad 26 śledztw. Średnia zakończonych postępowań to jest ponad 14 śledztw. Natomiast trzeba tutaj jeszcze raz podkreślić i przypomnieć o tym, że to są postępowania bardzo często rozległe, wielowątkowe, w których występuje znaczna liczba osób pokrzywdzonych.

W zeszłym roku nasi prokuratorzy przesłuchali prawie 5,5 tys. świadków. Zakończono 944 postępowania. Natomiast skierowano do sądów 10 aktów oskarżenia, które objęły 12 osób. Na skutek aktów oskarżenia wniesionych przez prokuratorów sądy wydały orzeczenia wobec 28 oskarżonych.

Bardzo ważną inicjatywą podjętą w zeszłym roku była akcja „Ostatni świadek". To był apel skierowany przez prezesa Instytutu do osób, które dysponują wiedzą o zdarzeniach mogących wyczerpywać znamiona zbrodni przeciwko narodowi polskiemu. Na skutek tej akcji zgłosiło się łącznie 81 osób i wszczęto 38 śledztw.

Jednym z niezwykle ważnych zadań ustawowych Instytutu jest gromadzenie, przechowywanie, opracowywanie i udostępnianie dokumentów organów bezpieczeństwa państwa oraz dokumentacji organów bezpieczeństwa III Rzeszy i Związku Radzieckiego. W tej chwili Instytut dysponuje ponad 90 km bieżących akt. Zasoby powiększyły się w roku sprawozdawczym o prawie 500 m bieżących. Głównie są to jednostki przekazane z więziennictwa, z wojska i z Policji.

Główne przedsięwzięcia pionu archiwalnego to zapewnienie łatwiejszego dostępu do przechowywanych dokumentów, co wiąże się z tym, że została przeprowadzona restrukturyzacja wewnątrz Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów. Zmieniliśmy wewnętrzne procedury udostępniania na łatwiejsze, prostsze. Jednocześnie jednym z ważnych zadań, z których wywiązał się pion archiwalny, był nałożony przez ustawodawcę obowiązek opublikowania do 31 grudnia inwentarza archiwalnego zapewniającego opis zasobu na poziomie jednostek archiwalnych. Na stronie internetowej w tym inwentarzu znalazło się ponad 120 tys. rekordów.

Proces informatyzacji i digitalizacji jest stale prowadzony. Digitalizacja obejmuje coraz większą ilość zasobu. Powstaje system archiwum cyfrowego. Znaczna część materiałów udostępnianych w tej chwili w Instytucie jest udostępniana w wersji cyfrowej. W tej chwili w archiwum cyfrowym dostępne są już opisy ponad 16 mln jednostek archiwalnych. Oprócz dokumentów mamy także zdigitalizowane 74 tys. fotografii i kopie dokumentów normatywnych organów bezpieczeństwa państwa. To już jest ponad 19 tys. rekordów.

Dysponujemy także końcówką bazy Międzynarodowej Służby Poszukiwawczej z Bad Arolsen. To niezwykle ważne dla polskich historyków, badaczy i osób poszukujących jeszcze członków swoich rodzin, że można w Polsce z tego korzystać. Nie trzeba ubiegać się o prawo skorzystania z tego zbioru w Niemczech.

Ogromną pracę włożyli nasi archiwiści w związku z udostępnianiem dokumentów. Archiwiści pracowali nad 64 tys. wniosków. W znacznym stopniu są to wnioski nie tylko dziennikarzy i badaczy, ale także wnioski organów wymiaru sprawiedliwości i wnioski chociażby polskich służb. Ważnym zadaniem jest także weryfikacja wniosków o nadanie odznaczenia Krzyż Wolności i Solidarności. Instytut jest tą instytucją, która wnioskuje do prezydenta o nadanie tych odznaczeń. W okresie sprawozdawczym było to ponad 900 wniosków. Tak jak mówiłam, ważne są także sprawdzenia dla służb specjalnych, kierowane do pionu lustracyjnego. Jest ponad 317 tys. takich sprawdzeń.

Oprócz tego nasz pion archiwalny wydaje także publikacje. Są to głównie materiały źródłowe zarówno zasobów Instytutu, jak i – co niezwykle ważne i cenne – zasobów archiwów, z którymi współpracujemy. Taką niezwykle ważną serią jest seria dokumentów wydawana wspólnie z Wydzielonym Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy. Ukazał się w roku sprawozdawczym tom poświęcony Polsce i Ukrainie w latach 30. i 40. To są dokumenty właśnie z archiwum służb specjalnych Ukrainy.

Jeżeli chodzi o naszą działalność naukowo-badawczą, którą prowadzi Biuro Edukacji Publicznej, to były kontynuowane prace w ramach czterech głównych projektów badawczych, jakie zostały zatwierdzone w roku 2011 przez powołaną Radę IPN. Przypomnę, że to są takie projekty, jak losy ziem polskich pod okupacją niemiecką, historia polskiego uchodźstwa w latach 1939–1990, historia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz projekt dotyczący badań nad wydarzeniami roku 1956. Realizowane są także inne ogólnopolskie projekty badawcze. W tym roku sprawozdawczym było ich siedem. Ponadto realizowane są liczne projekty regionalne i indywidualne. Te wszystkie projekty prowadzą u nas zarówno historycy będący pracownikami Instytutu, jak również badacze z innych placówek naukowych. Takim projektem, w którym jest duża grupa badaczy z zewnątrz, jest np. projekt dotyczący polskiej emigracji.

Wyniki prac publikowane są w postaci licznych artykułów. Było ponad 1,6 tys. artykułów w pismach naukowych i popularnonaukowych, a także w postaci książek.

Są to monografie, wybory źródeł. Wykaz tych monografii, wykaz zbiorów źródeł, wspomnień – wszystkich naszych publikacji – znajdą państwo w naszym sprawozdaniu, więc nie chcę tego szczegółowo omawiać. Chciałam powiedzieć, że takimi publikacjami, które uważamy za ważne, w zeszłym roku były: drugi tom „Encyklopedii Solidarności", który przygotowujemy wspólnie ze Stowarzyszeniem Pokolenie i Oficyną Wydawnicza Volumen oraz album „Śladami zbrodni. Przewodnik po miejscach represji komunistycznych z lat 1944–1956", który jest podsumowaniem naszego projektu. Jest to ogromne wydawnictwo, które dokumentuje miejsca i ślady tragedii z pierwszych powojennych lat, siedziby urzędów bezpieczeństwa czy placówek NKWD, w których byli katowani Polacy.

Instytut był organizatorem bądź współorganizatorem konferencji naukowych, bo staramy się współpracować zarówno z instytucjami naukowymi w Polsce, jak i z instytucjami zagranicznymi. W zeszłym roku odbyło się 89 konferencji naukowych. Jedną z większych, ważniejszych konferencji była konferencja organizowana w Danii wspólnie z Centrum Studiów nad Zimną Wojną z Uniwersytetu Południowej Danii oraz konferencja organizowana we współpracy z Niemiecką Wspólnotą Badawczą i Niemieckim Instytutem Historycznym na temat wypędzeń w XX-wiecznej Europie.

Jeżeli chodzi o nasze działania skierowane do studentów, do doktorantów, to po raz kolejny była organizowana Szkoła Historii Najnowszej – edycja zimowa i edycja letnia. Natomiast jeżeli chodzi o naszą działalność związaną ze szkołami, inicjatywami skierowanymi do nauczycieli, do uczniów, do szkół, to – tak, jak co roku – były organizowane różnego rodzaju działania, czyli wykłady, lekcje, szkolenia, kursy, seminaria itd.

Oprócz działalności prowadzonej przez sam Instytut, IPN w ramach dotacji celowych wspiera także trzy projekty dokumentacyjne realizowane przez podmioty zewnętrzne, które naszym zdaniem są projektami niezwykle ważnymi. To projekty w ramach właśnie dotacji celowych. To „Indeks Represjonowanych na Wschodzie" realizowany w zeszłym roku przez Fundację Ośrodka KARTA we współpracy ze Stowarzyszeniem „Memoriał", „Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką 1939–1945", realizowane z kolei przez Fundację Polsko-Niemieckie Pojednanie i trzeci projekt, poświęcony Polakom zamordowanym i represjonowanym za pomoc Żydom w czasie okupacji niemieckiej, realizowany przez Instytut Studiów Strategicznych w Krakowie.

Ważnym projektem dokumentacyjnym jest także projekt „Notacje", prowadzony przez Biuro Edukacji Publicznej. To jest projekt, w którym utrwalane są wspomnienia świadków historii z okresu 1939–1989. Nagraliśmy 226 notacji. To są notacje czasem wielogodzinne. Dużym sukcesem był wyjazd naszej dwuosobowej ekipy do Kanady. We współpracy z polską placówką dyplomatyczną w Toronto udało nam się nagrać dużą grupę Polaków, zarówno kombatantów II wojny światowej mieszkających w Kanadzie, jak też osób z emigracji solidarnościowej. To niezwykle akurat cenne materiały. Myślę, że bardzo ważne są potem, przy upowszechnianiu, przy produkcji niewielkich materiałów filmowych czy jako dokument po prostu, który będzie wykorzystywany w przyszłości przez historyków.

Myślę, że już znanym i stałym miejscem na mapie Warszawy stało się Centrum Edukacyjne Instytutu przy ul. Marszałkowskiej. To „Przystanek Historia", w którym codziennie odbywają się liczne imprezy popularyzujące historię Polski, często organizowane we współpracy z innymi instytucjami, jak np. z Domem Spotkań z Historią czy z Centrum Edukacji Obywatelskiej. To są bardzo różne zajęcia, zarówno dla zupełnie młodych ludzi, bo często są to zajęcia wręcz dla przedszkolaków, jak i dla starszych, poprzez młodzież, studentów aż po spotkania kombatantów, chociażby z Klubu Historycznego im. gen. Stefana „Grota" Roweckiego.

Instytut jest także postrzegany jako instytucja, która ma za zadanie – jeśli można to tak określić – pilnować obchodzenia rocznic historycznych. W zeszłym roku skupiliśmy się na dwóch rocznicach. Pierwsza była akcja „Ofiarom stanu wojennego. Zapal światło wolności". Drugą akcją były obchody Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych", którą to akcję prowadziliśmy razem z telewizją TVP Historia. Nazywała się ona „Przywróćmy ich pamięci". Wzięło w tej akcji udział ponad 10 tys. uczniów z całej Polski. Ważnymi obchodami, których byliśmy współorganizatorem wraz z prezydentem miasta Zamościa, pod patronatem pana prezydenta, była 70. rocznica wysiedleń z Zamojszczy-

zny. Zorganizowaliśmy dużą, plenerową wystawę na rynku zamojskim oraz międzynarodową, trzydniową konferencję poświęconą tym wydarzeniom. Wydaliśmy także album, w zasadzie wydawnictwo popularne poświęcone wypędzeniu z Zamojszczyzny.

Jeżeli chodzi o nauczycieli, w tej chwili głównie skupiamy się na wspieraniu ich w związku z wprowadzaniem do szkoły reformy nauczania historii. Temu służą właśnie różnego rodzaju kursy i materiały edukacyjne, jakie wydajemy. Natomiast jeżeli chodzi o nasze zaangażowanie w szerzenie wiedzy o historii Polski za granicą, to jest to kolejna edycja projektu Program Polonijny, który prowadziliśmy, czyli dwutygodniowe szkolenia nauczycieli polonijnych. Uczestniczą w nich – co nas bardzo cieszy – nauczyciele z całego świata. Dużą grupę stanowią polscy nauczyciele polonijni z terenów byłych republik Związku Radzieckiego, od Białorusi po Kazachstan.

Formą popularyzacji są także wystawy. W zeszłym roku 35 nowych wystaw pokazywaliśmy zarówno w Polsce, jak i za granicą. Był cykl prezentacji za granicą wystawy „Fenomen Solidarności", zarówno w Europie, jak i w Stanach Zjednoczonych oraz Kanadzie. To ważne. Chcemy z tymi wystawami docierać nie tylko do środowisk polonijnych, a przede wszystkim do środowisk opiniotwórczych na Zachodzie. Staramy się, aby były one pokazywane na uniwersytetach i w ważnych placówkach. To się nam do tej pory udaje. Stale współpracujemy w tej kwestii m.in. z Uniwersytetem Columbia w Nowym Jorku, z uniwersytetami w Toronto i Ottawie. Ciekawą ekspozycją była nasza wystawa „Zimna Wojna", która była pokazywana w bazie marynarki wojennej Związku Radzieckiego w Sewastopolu. To takie dosyć oryginalne miejsce, ale dosyć licznie odwiedzane przez turystów.

Jeżeli chodzi o wydawnictwa, to wydaliśmy 161 nowych publikacji. Wykaz tych publikacji jest także w naszym sprawozdaniu. Jednocześnie już poszerzyliśmy grono odbiorców. Sprzedaliśmy ponad 80 tys. egzemplarzy naszych wydawnictw. Znaczną ich część rozprowadziliśmy za darmo m.in. w ramach podjętej przez nas akcji „Biblioteka na to czeka". Przekazaliśmy bibliotekom, które się zgłosiły do tej akcji, ponad 10 tys. egzemplarzy.

Zaczął ukazywać się nasz nowy miesięcznik. To zmieniony biuletyn instytutu. Nazywa się on w tej chwili „Pamięć.pl". Jest bogato ilustrowany, skierowany do młodego odbiorcy. Z tym miesięcznikiem łączy się także portal internetowy.

Jeżeli chodzi o inne, bardziej urozmaicone formy naszej działalności, to myślę, że znana jest państwu – jeśli nie z praktyki, to ze słyszenia – gra „Kolejka", która zrobiła rzeczywiście furorę międzynarodową. Wydaliśmy edycję gry w wersji wielojęzycznej, w tym nawet w języku japońskim. Muszę powiedzieć, że na rynku japońskim też odnieśliśmy dosyć duży sukces, który nas samych nawet zaskoczył. „Kolejka" została w tej chwili rozprowadzona w ponad 40 tys. egzemplarzy. Wydaliśmy także inną, następną grę „ZnajZnak", która ma uczyć rozpoznawania symboli związanych z historią Polski w XX w.

Ważną rzeczą jest także nasza działalność związana z propagowaniem historii poprzez portale internetowe. Takim ważnym portalem, który w zeszłym roku uruchomiliśmy, jest portal *Truth About Camps* poświęcony odkłamywaniu historii dotyczących polskich obozów zagłady. Ten portal tylko w ciągu czterech miesięcy w zeszłym roku odwiedziło ponad 10 tys. odbiorców.

Ważną rzeczą jest prowadzona przez Instytut współpraca międzynarodowa. Jesteśmy współzałożycielami i aktywnymi członkami dwóch międzynarodowych organizacji – Platformy Europejskiej Pamięci i Sumienia oraz Europejskiej Sieci Instytucji Archiwalnych Zajmujących się Aktami Tajnych Służb. Działalnością, której do tej pory nie prowadziliśmy, a w zeszłym roku zaczęliśmy być dosyć aktywni na tym polu, jest upowszechnianie polskich doświadczeń w zakresie rozliczania się z przeszłością. Gościliśmy grupy z Albanii, opozycjonistów z Białorusi, grupy z Chorwacji i z Korei. Podjęliśmy współpracę w tej kwestii także z Tunezją. Razem z Ministerstwem Spraw Zagranicznych zorganizowaliśmy dużą konferencję międzynarodową „Warszawski Dialog na rzecz Demokracji".

Jednak taką sprawą już na zakończenie, którą chcielibyśmy się szczególnie pochwalić, jest sprawa, która – jak myślę – odbiła się szerokim echem w mediach i jest o niej stale głośno. To jest kwestia naszego projektu poświęconego poszukiwaniom miejsc pochów-

ków ofiar terroru komunistycznego z lat 1944–1956. W zeszłym roku we współpracy z Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz Ministerstwem Sprawiedliwości przeprowadziliśmy badania w kilku miejscach w kraju, w tym na Opolszczyźnie, ale przede wszystkim na tzw. Łączce na Powązkach, gdzie odnaleźliśmy szczątki 117 osób zamordowanych przez stalinowskich oprawców w więzieniu mokotowskim. W zeszłym roku udało nam się zidentyfikować przy stuprocentowej pewności szczątki 3 osób. Stało się to możliwe zarówno dzięki szerokiej współpracy i zaangażowaniu MS, które to ministerstwo nas wspomaga oraz dzięki pracom Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie, jak i dzięki współpracy z Pomorskim Uniwersytetem Medycznym, który utworzył u siebie Polską Bazę Genetyczną Ofiar Totalitaryzmów. Dzięki temu udaje nam się identyfikować kolejne ofiary. To tyle.

Chciałam podkreślić, że wykonaliśmy budżet w 99%. Pomimo cięć budżetowych udało nam się wykonać nasze najważniejsze zadania, chociaż często w okrojonej postaci. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Dziękuję bardzo, pani prezes. Czy ktoś z państwa posłów ma pytanie? Jesteśmy w kameralnym gronie, ale czy macie pytania? Jeżeli nie, to chciałem panią prezes zapytać o tę przeprowadzkę. Czy logistycznie jesteście do tego przygotowani? Na ile to utrudni pracę? Rozumiem, że to będzie jakieś utrudnienie, bo musi być, ale pytam o to w sensie, na jak długo to wyłączy was z pracy merytorycznej.

Zastępca prezesa IPN Agnieszka Rudzińska:

Wyłączy nas na różnych polach. To jest, niestety, tak, że w związku z wyłączeniem systemów informatycznych – serwery są na ul. Towarowej – i z przeniesieniem tego na ul. Wołoską nie tylko będzie sparaliżowana praca Instytutu w Warszawie, ale także wszystkich oddziałów na terenie całego kraju. To jest ten największy problem. Staramy się z całych sił – tutaj pan dyrektor generalny nad tym czuwa – aby ta przerwa była jak najkrótsza. Chcieliśmy zrobić tę przeprowadzkę na początku września. Niestety, sam remont budynku nowej siedziby nie jest zbyt wielki, ale bardzo ważną rzeczą jest to, że musimy całą infrastrukturę informatyczną zrobić tam na nowo. Jest to niezwykle kosztowne, trudne, jak też pracochłonne. Dlatego ten proces się przesunie i przeprowadzka będzie w październiku.

Mamy nadzieję, że uda nam się to przeprowadzić w jak najkrótszym czasie. Chodzi tutaj głównie o to, żeby zabezpieczyć bieżącą pracę naszego archiwum i żeby nie przerywać pewnych działań. Mamy to rozpisane, rozplanowane. Myślę, że na pewno będziemy się starać, żeby to trwało jak najkrócej.

Przewodniczący poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Dziękuję bardzo za wyjaśnienia, za informację. Zamykamy dyskusję. Będziemy kontynuować posiedzenie. Państwo już na nim nie muszą być obecni. Również plan pracy będziemy przyjmować jutro o godzinie 8.30.

W takim razie ogłaszam przerwę i wrócimy do głosowania jutro o godzinie 8.30.